Rok XII — Kraków-Podgórze, czwartek 16 października 1913. — Nr. 238

6 CENA NUMERU HALERZY 6
w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie już z dostawą do domu 1 Kor. 50 hal., na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą mk. 1.50, fr. 2, rubli 1. Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach, pism i na wszystkich dworcach kolejowych.
Konto P. K. Oszcz. 126.896.

NOWINY

DZIENNIK POWSZECHNY

ZE SPECYALNYMI DZIAŁAMI: „TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY" I „PRAKTYCZNA GOSPODYNI".

OGŁOSZENIA
na wiersz petitu 20 hal., za każdy następny raz po 16 halerzy; drobne ogłoszenia po 6 hal. od wyrazu (minimum 60 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 60 hal. Spód na każdej stronie po Kor. 8.
Załączniki Koron 15 za tysiąc.
Ogłoszenia przyjmuje
ADMINISTRACYA „NOWIN"
w Krakowie
przy ulicy św. Gertrudy 10 — od godz. 8 rano do 8 wieczór.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. | „Nowiny" wychodzą o godz. 2 popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Konferencye w Wiedniu i przygotowania do sesyi sejmowej.

We Wiedniu bawi namiestnik dr Korytowski, prezes Koła dr Leo, wiceprezydent Germann, przewodniczący frakcyi konserwatywnej Czaykowski, członkowie komisyi parlamentarnej, Jaworski i Loewenstein, wicepr. Stapiński, marszałek Gołuchowski i kilku wybitnych posłów. Wczoraj odbyła się konferencya namiestnika i prezesa Koła z hr. Stürgkhiem, dziś odbędą się w dalszym ciągu narady i konferencye. Na wszystkich tych konferencyach omawiane są przygotowania, związane ze zwołaniem Rady państwa i Sejmu galicyjskiego. Dziś przybędzie do Wiednia także prezes klubu ukraińskiego K. Lewicki, który weźmie udział w konferencyach, poświęconych sprawie zwołania Sejmu galicyjskiego. W kołach poselskich zapewniają, że rząd przedłoży przywódcom stronnictw rządowy projekt reformy wyborczej i postara się o aprobatę. Od wyniku rokowań w tej sprawie zależeć będzie kwestya zwołania Sejmu.

W związku z naradami w sprawie zwołania Sejmu galicyjskiego bawi w Wiedniu dyrektor Banku krajowego Steczkowski, który bierze udział w konferencyach ze względu na zamierzone operacye finansowe kraju.

* * *

Konieczność Sejmu jest uzasadniona tem, że aby rząd przeprowadził budowle wodne, których żąda komisya parlamentarna wiedeńskiego Koła polskiego, potrzebne jest uchwalenie przez Sejm 4-procentowego udziału kraju w tych kosztach. Dalej Sejm musi uchwalić także różne inwestycye krajowe i w tym celu zaciągnąć pożyczkę, której kraj nie może uzyskać bez uchwalenia Sejmu. — Uchwalone zaś dawniej pożyczki nie mogą być przez Wydział krajowy zrealizowane, ponieważ stosunki finansowe uległy zmianie na gorsze i zmieniła się także stopa procentowa pożyczek. W końcu okazało się, że w danej chwili mógłby kraj zaciągnąć znaczniejszą, bo nawet 30-milionową pożyczkę na targu francuskim, ale do wydania tego rodzaju obligacyj przez Bank krajowy potrzeba również upoważnienia Sejmu.

Te sprawy ekonomiczne, jakoteż ukonstytuowanie się Sejmu i wybór komisyi dla reformy wyborczej byłyby na razie wyłącznem zadaniem owej krótkiej sesyi sejmowej, która mogłaby się odbyć około 30 października.

* * *

Zbliżenie między stronnictwami polskiemi w sprawie reformy wyborczej postępuje powoli — i zdaje się, że dojdzie naprzód do porozumienia centrum, autonomistów i krakowskiej prawicy. Autonomiści zgodzili się wraz z centrum na zasadę proporcyonalności. To porozumienie ułatwi dalszą akcyę namiestnikowi, który przygotowuje projekt rządowy reformy wyborczej, mogącej liczyć na dobre przyjęcie u większości. Klub autonomistów ukonstytuował się we Lwowie w niedzielę, wybierając swoim prezesem p. Michała Garapicha, pierwszym wiceprezesem D. Abrahamowicza, drugim hr. L. Pinińskiego. Na zebraniu powzięto następujące uchwały:

I. Klub autonomistów uznaje konieczną potrzebę zwołania Sejmu z zapewnieniem normalnego toku obrad, oraz oświadcza się za zebraniem się sejmowego Koła polskiego, którego zadaniem w pierwszej linii byłoby:

a) rozpatrzenie kwestyi pomocy dla ludności, dotkniętej klęskami elementarnemi.

b) dążenie do zbliżenia i porozumienia się stronnictw polskich w sprawie reformy wyborczej.

II. W sprawie reformy wyborczej oświadcza się klub autonomistów za wprowadzeniem proporcyonalności dla zabezpieczenia mniejszości, nie wchodząc na razie bliżej w przeprowadzenie tej zasady co do wszystkich szczegółów.

Kiedy zwołany będzie Sejm?

(Telefonem)

Wiedeń, 15. października.

(Tel. wł.) Dzisiaj przybędzie tutaj marszałek kraju hrabia Gołuchowski celem wzięcia udziału w konferencyach, tyczących się zwołania Sejmu galicyjskiego. Wszystkie czynniki miarodajne godzą się na zwołanie Sejmu, zachodzi na razie tylko trudność, **w jakim terminie zostanie zwołana pierwsza sesya sejmowa.** Prawdopodobnie termin zwołania Sejmu przypadnie na **czas między delegacyami a drugą częścią sesyi Rady państwa, albo też podczas trwania delegacyi.**

Rekonstrukcya gabinetu?

Wiedeń, 15. października.

(Tel. wł.) »N. Fr. Presse« zamieszcza dzisiaj artykuł, w którym twierdzi, że na wypadek, gdyby choroba ministra Zaleskiego miała się przeciągnąć czas dłuższy i gdyby minister Zaleski nie mógł powrócić do urzędowania, w takim razie dla Koła Polskiego byłoby rzeczą korzystniejszą **zrzec się teki ministerstwa skarbu**, ponieważ każda osobistość polska stopniowo musiałaby zapoznawać się ze stosunkami w czasach bardzo ciężkich pod względem finansowym dla państwa. Natomiast dla Koła Polskiego byłoby **bardzo wygodnem obsadzenie teki ministra handlu, na którąby zareprezentowało swego prezesa dra Leo.** Tekę ministerstwa skarbu pozostawionoby w rękach Engla.

Choroba min. Zaleskiego.

(Telefonem)

Wiedeń, 15. października.

Według informacyi z kół, stykających się bliżej z ministrem Zaleskim, lekarze żywią nadzieję,

„Dziwaczna księżniczka"

Wrażenia z prób z operetki p. Toselli.

Rzym, 12 października.

W teatrze narodowym rozpoczęły się wczoraj próby z osławionej operetki Henryka Tosellie-go, jak wiadomo, jednego z mężów również osławionej ks. Luizy Koburskiej, byłej królowej saskiej. Operetka budzi nietylko w Rzymie, gdzie ma być wystawioną, ale w całym świecie senzacyę, raz ze względu na p. Toselliego, który się wsławił tem, że był mężem księżnej Luizy, powtóre i przedewszystkiem ze względu na samą ks. Luizę, która podobno współdziałała przy powstaniu tej operetki i ma być jej bohaterką.

O ile można sądzić z przelotnego wrażenia na próbie, na której dzisiaj był również obecny p. Toselli, muzyczka w tej operetce jest wcale sympatyczna, gorzej natomiast jest z librettem, mocno ekscentrycznem, chociaż zostało już podobno dobrze złagodzone.

Ze względu na to, że operetka ta jest bądź co bądź europejską senzacyą nie od rzeczy będzie podać Wam pokrótce jej treść.

Pierwszy akt rozgrywa się w parku królewskim w Laken, gdzie z okazyi ślubu następcy tronu odbywa się wielka uroczystość ludowa, której główny punkt stanowi strzelanie do orła. Po wstępnej scenie, odzwierciadlającej zabawę ludową, występuje czterech włoskich artystów, malarz Fernando, rzeźbiarz Marcello, poeta Rudolfo i don Giovanni, artysta wszechstronny, celujący jednak w sztuce miłosnej. Oczywiście wszyscy ci artyści to typowa [illegible]. Na pytanie Fernanda, co oznacza ta uroczystość ludowa, opowiada kelnerka o ślubie następcy tronu oraz, że na uroczystości zjawi się cały dwór, a księżniczka Flora, którą następca tronu poślubił, wręczy własnoręcznie nagrodę temu, kto zwycięży w strzelaniu do orła. Naraz na scenie rozbrzmiewa kaskada śmiechu. Ku ogólnemu zdumieniu ludu, pojawia się wśród niego księżniczka z bukietem w ręku, przebrana za wiejską dziewczynę. Zaczyna śpiewać piosenkę, w której się przedstawia. Piosnka kończy się refrenem: „Ja jestem dziwaczna księżniczka"... „Kocham — śpiewa ona — niezależność, lubię wesołość i oddaję się jej bezwzględnie. Kiedy na ustach czuję pocałunek ukochanego, tracę głowę, a kiedy się śmiać zacznę, wszyscy mężczyźni za mną szaleją". I rzuca się w tłum, bawi się, całuje wszystkie dzieci ku okropnej rozpaczy damy dworu, która łamie ręce, wyrzekając, jak też jej książęca mość mogła w dniu ślubu opuścić zamek i iść w tłum". „Dlaczego wasza książęca mość wyszła za mąż"? — pyta, łamiąc ręce. Księżniczka odpowiada zbywająco, bo w tej chwili zjawia się przed nią owa cyganerya włoska. Spodobał się jej Fernando, któremu podarowała różę. Wnet jednak uciekła. Po chwili wśród zabawy ludu zjawia się dwór, król, następca tronu, prowadzący pod rękę świeżo poślubioną żonę, marszałek baron Kaukcin, sapiący jak lokomotywa i dwaj hrabiowie, wyglądający jak tyki. Następuje strzelanie do orła. Nikt nie trafia, więc księżniczka bierze łuk, strzela i odnosi zwycięstwo. Wszyscy składają jej życzenia, a Fernando podaje jej kielich szampana, którym księżniczka trąca się z całą cyganeryą. Król oburzony od-

że ekscelencya Zaleski, chory na osłabienie mięśnia sercowego, po dwóch miesiącach wypoczynku będzie prawdopodobnie mógł objąć na nowo urzędowanie. Gdyby jednak stan zdrowia eksc. Zaleskiego w ciągu tych dwóch miesięcy się nie poprawił tak, by minister mógł wrócić do urzędu, to wówczas, około Nowego Roku, minister Zaleski definitywnie ustąpi.

Co do obecnego kierownika ministerstwa skarbu szefa sekcyi E n g l a, dowiaduję się z kół przewodnich polskich, że p. Engel pozostawał dotąd z Kołem Polskiem w jak najlepszych stosunkach i niewątpliwie stosunek ten się nie zmieni. W s p r a w i e a k c y i z a p o m o g o w e j d l a G a l i c y i minister Zaleski pozostawił p. Englowi wyraźne dyrektywy, których p. Engel musi się trzymać, boć przecież ministrem jest eksc. Zaleski, kierunek prowadzenia ministerstwa musi być taki, jaki mu eksc. Zaleski nadaje.

Olbrzymie powiększenie armii austro-węgierskiej.

(Od naszego korespondenta.)

Wiedeń, 14 października.

Za przykładem Niemiec również i austro-węgierskie ministerstwo spraw zagranicznych opracowało plany powiększenia armii o kilkaset tysięcy ludzi.

Zgoda obu rządów, węgierskiego i austryackiego na powiększenie kontyngentu rekruta o 36.000 ludzi rocznie równa się powiększeniu wojsk austro-węgierskich o przeszło 400.000 ludzi w ciągu lat dwunastu. Te zastępy nowych żołnierzy zapobiegają zwrotowi na niekorzyść monarchii, wywołanemu rozrostem Serbii i powiększeniem armii serbskiej.

Że Austro-Węgry mogły posiadać armię liczebnie większą,a niżeli armia dotychczasowa, o tem wiedziano doskonale. Liczba ludności w Austro-Węgrzech wzrastała w ostatnich dziesiątkach lat tak szybko, że mimo emigracyi zamorskiej kontyngent rekrutów mógł być znacznie wyższym, aniżeli jest istotnie. Część zdolnych do noszenia broni powoływano tylko jako rezerwistów zapasowych albo nawet i wogóle nie powoływano do służby wojskowej.

Działo się to z powodów finansowych. Dochody państwa nie wzrastały tak szybko, ażeby wystarczyły na utrzymanie i uzbrojenie tej ilości rekruta, która na podstawie ustawy o powszechnej służbie wojskowej ludność męska Austro Węgier mogła armii dostarczyć. Należy bowiem pamiętać, że do stworzenia armii trzeba nie tylko ludzi, ale i pieniędzy. Wielka Brytania nie posiada w swoich granicach dostatecznego materyału w ludziach celem obsadzenia wszystkich statków wojennych, wystarczającą załogą. Gdyby atoli posiadanym funduszom admiralicya angielska płaci tak wyborne pensye i daje majątkom, służącym na flocie, tak wyborne zaopatrzenie na starość, że znajduje tylu ludzi, ilu potrzebuje. Werbuje ich nie tylko w Anglii, ale i w koloniach, a nawet w Niemczech i w krajach skandynawskich. W Austryi dzieje się przeciwnie. Minister wojny posiada dostateczną ilość rekruta. Brakuje mu jednak funduszów na umundurowanie, uzbrojenie i wyżywienie tych ludzi. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa na wypadek wojny, ponieważ wtedy już sama kwestya wyżywienia ogromnej ilości wojsk wymaga tak znacznych funduszów, że skarby austryacki i węgierski nie mogłyby podołać temu zadaniu.

Bardzo poważne położenie międzynarodowe i trudności zewnętrzne, w których się znalazła monarchia Habsburska skutkiem wojny na Bałkanie, wszystko to uprzytomniło jednak sferom decydującym potrzebę powiększenia znacznego armii bez względu na trudności finansowe.

W tym wypadku minister wojny i szef sztabu generalnego musieli naprawić kolosalne błędy hr. Berchtolda, który w chwili decydującej nie umiał ani zmniejszyć liczby wrogów przez obsadzenie w porę Sandżaku Nowobazarskiego, a ewentualnie Serbii, ani potem też nie zdołał — skoro już minęła sposobność zmiażdżenia wroga — zmienić go odpowiedniemi ustępstwami w przyjaciela i sojusznika.

Podczas przesilenia bałkańskiego niejednokrotnie niezależna opinia publiczna wytykała hr. Berchtoldowi robione przez niego błędy i przepowiadała, że następstwa tych błędów odbiją się ciężko na obywatelach monarchii austro-węgierskiej. Wówczas prasa inspirowana wyśmiewała te przestrogi niezależnej opinii publicznej i twierdziła, że są to mary złudne, wywołane przez ludzi, nie rozumiejących się na polityce zagranicznej.

Tymczasem obecnie sprawdzają się całkowicie zapowiedzi oraz przewidywania opinii publicznej niezawisłej. Powiększenie armii austro-węgierskiej, a tem samem nałożenie nowych i wielkich ciężarów na obywateli austryackich i węgierskich jest następstwem błędnej polityki dyplomatów austro-węgierskich. Gdyby ci dyplomaci umieli byli uniknąć owych błędów, wówczas powiększenie armii austro-węgierskiej byłoby niepotrzebnem, a tem samem zbytecznymi byłyby nowe ciężary finansowe, które spadną nal udność niewątpliwie pod formą nowych podatków.

Hr. Berchtold z niepojętą lekkomyślnością, a właściwie bez odpowiednich zdolności i bez odpowiedniego zrozumienia rzeczy kierował polityką zagraniczną Austro-Węgier. Stało się. Niebezpieczeństw, wywołanych błędami hrabiego Berchtolda, nie można w inny sposób sparaliżować, aniżeli z pomocą znacznego powiększenia armii.

Na przyszłość atoli należałoby unikać powoływania na stanowiska odpowiedzialne, a zwłaszcza na ministra spraw zagranicznych, dyplomatów tak nieudolnych, jak hr. Berchtold. Pokazuje się, że dopatrywanie się zdolności dyplomatycznych w jednej tylko kaście ludzi, w kilkuset rodzinach arystokratycznych austro-niemieckich i madziarskich, mści się niesłychanie ciężko na całem państwie. Wszyscy bywatele austryaccy i węgierscy muszą pokutować za to, że owych kilkaset rodzin arystokratycznych uważa się za jedynie urodzonych mężów stanu i spogląda z góry na każdego, kto nie jest przynajmniej hrabią i nie może się wykazać długim szeregiem przodków utytułowanych.

A mon.

Ze świata politycznego.

Galicyjska pożyczka we Francyi. Dyrekcya galicyjskiego Banku krajowego S t e c z k o w s k i prowadzi obecnie pertraktacye z bankami francuskiemi o uzyskanie dla Galicyi większej pożyczki we Francyi. Banki francuskie godzą się na tę pożyczkę, rząd francuski także się na nią zgodzi, chodzi tylko o to, by sejm dotyczące upoważnienie uchwalił.

Mandat po śp. Schuhmayerze w drugiej dzielnicy Wiednia socyaliści ostatecznie s t r a c i l i. Przy wczorajszem wyborze ścisłym między kandydatem chrześciańsko-społecznym dr M a t a j ą a socyalistą E l d e r s c h e m, zwyciężył dr Mataja, który otrzymał 9015 głosów, podczas gdy Eldersch dostał tylko 8455 głosów. Agitacya była ogromnie intenzywna po obu stronach. Między zwolennikami obu obozów przyszło kilkakrotnie do starć i bójek.

Zamach stanu w Meksyku, popełniony onegdaj przez prezydenta Huertę, wywołał wśród ludności wzburzenie, które Huerta uspokoił nasłaniem na kraj wojsk. Z aresztowanych deputowanych, jak obecnie donoszą, ani jeden nie został wypuszczony, Huerta chce ich stawić przed sąd jako zdrajców stanu i ewentualnie wszystkich, w liczbie 110, rozstrzelać.

Z różnych stron.

Śnieg w górach. Ze Semmeringu donoszą, że wczoraj padał tam śnieg.

Niezwykły sen telegrafisty. Berliński „Tageblatt" donosi z Nowego Yorku: Dwie kobiety, które znały telegrafistę na okręcie „Volturno", który, jak wiadomo, spalił się onegdaj na pełnem morzu, opowiadają, że telegrafista ten, nazwiskiem T e n n i s s e n, po odbyciu poprzedniej podróży na „Volturnie", prosił o przeniesienie go na inny okręt, gdyż śniło mu się, iż widział, jak na „Volturnie" wybuchł pożar i jak ten okręt zatonął. Jak twierdzą te kobiety, szczegóły katastrofy odpowiadały w zupełności temu, co przed kilku tygodniami opowiadał Tennissen.

Samobójstwo lotnika. We Francyi wydarzył się pierwszy wypadek samobójstwa zapomocą aeroplanu. Porucznik S o l l e i l l a n wzniósł się na samolocie na wysokość około 1000 metrów i umyślnie runął z tej wysokości. Oczywiście zabił się na miejscu.

Hr. Tisza spadkobiercą. Z Debreczyna donoszą: Bogaty właściciel ziemski z okolicy Debreczyna Gabryel S z i l a g y i, zjawił się wczoraj w tutejszym magistracie i złożył oświadczenie, że głównym spadkobiercą swojego bardzo znacznego majątku mianuje prezydenta ministrów, hr. Tiszę, a dalszymi spadkobiercami hr. Khuena i partyę pracy. Na pytanie, co go do tego skłania, że zapomina zupełnie o rodzinie, odparł Szilagyi, iż jest wielbicielem Tiszy i chce nawet po śmierci udowodnić mu swoją dla niego cześć. Rodzina Szilagyego ma nadzieję, że się jeszcze ze spadkobiercami pogodzi.

Trzęsienie ziemi nawiedziło w niedzielę okolice Neapolu. Kilkanaście domów z powodu trzęsienia się zawaliło.

Samobójstwo podczas mszy w katedrze w Erfurcie popełnił wczoraj, jak stamtąd donoszą, 50-letni Miller ze Śląska. Podczas podniesienia wyjął on rewolwer i strzałem w skroń pozbawił się życia. Wśród zebranych w kościele powstała panika.

Katastrofa przy budowie kolei bagdadzkiej. Dzienniki tureckie donoszą, że onegdaj przy budowie tunelu na kolei bagdadzkiej z powodu nieostrożności pewnego armeńskiego robotnika, nastąpiła straszliwa eksplozya dynamitu. 48 robotników zostało wprost poszarpanych na kawałki. Katastrofa miała miejsce między Antiochią a Aleppo.

Katastrofa automobilowa. Z Ennus donoszą: Szofer Mateyka wyjechał wczoraj bez wiedzy swego pracodawcy jego automobilem, na który zabrał swoich dwóch przyjaciół. Chcąc im widocznie zaimponować jazdą, jechał z szaloną szybkością. Naraz automobil najechał na jedno z drzew przydrożnych i rozbił się. Szofer i jeden z jego przyjaciół zostali na miejscu zabici, trzeci jadący doznał wstrząsu mózgu i zwaryował.

Potworna zbrodnia 16-letniego chłopaka. Z Kamienicy na Śląsku pruskim donoszą: 16-letni Karol

---

chodzi, za nim następca tronu i żona, która jednak wkrótce znowu powraca, gdyż zaczyna marzyć o Fernandzie. Wreszcie król przyłapuje księżniczkę na uściskach z malarzem i oświadcza, że musi ją oddać do klasztoru. Przytem cała etykieta dworska przedstawiona jest jako rzecz okropnie nudna i nieznośna. Księżniczka, nie chcąc iść do klasztoru, decyduje się odrazu uciec z artystami do Włoch, przebiera się za kelnerkę i śpiewając pieśń: „Ja jestem dziwaczna księżniczka", ucieka.

D r u g i a k t rozgrywa się we Włoszech, w mieszkaniu owych czterech artystycznych cyganów. Księżniczka kocha Fernanda, ale na drodze jej staje jego dawna modelka, która zdradza miejsce jej pobytu marszałkowi dworu, szukającemu ją po Włoszech. Opowiada on księżniczce, że król umarł, że mąż jej został królem, że się już na nią nie gniewa i prosi, by wróciła. Księżniczka, obecnie królowa, posłuszna wezwaniu małżonka, żegna się we wcale zręcznym duecie z Fernandem, przysięgając, że nie zapomni o nim i na tronie, poczem z płaczem odjeżdża. Wszyscy czterej cyganie artystyczni chcą za nią jechać, ale zjawia się policya i aresztuje ich.

T r z e c i a k t rozgrywa się w sali tronowej. Król jest niesłychanie szczęśliwy. Zjawiają się członkowie gabinetu, wśród nich minister dla podniesienia moralności, które to ministerstwo król właśnie świeżo utworzył. Potem zjawiają się przed stawiciele mocarstw — są to fałszywi ambasadorowie, mianowicie owi czterej artyści — Fernando jako poseł opowiada, że jego król został wybrany posłem i to głosami socyalistów, oraz, że ma nadzieję, iż przy najbliższem przesileniu otrzyma jakąś tekę. Wreszcie zjawia się król, który wita królowa. Prezydent ministrów wygłasza do niej mowę, poczem odbywa się koronacya i defilada, aż wreszcie sala się opróżnia. Po chwili zjawia się w niej znów królowa. Z za sceny słychać śpiew Fernanda, wzywający ją, by wróciła do cyganeryi. „Przyjaciele — woła królowa — idę z wami". Na dworze bowiem — jak twierdzi — nic się nie zmieniło. Życie dworskie jest śmiertelnie nudne, a ona może żyć tylko życiem artystycznej cyganeryi, chce być królową cyganeryi. Ucieka więc, a na pożegnanie pisze list wcale długi, w którym zniewagę królowi, marszałkowi dworu i wszystkim dygnitarzom dworskim. Na dworze podczas czytania tego listu płacz. A tymczasem z za sceny rozlega się znów jasny śmiech i piosenka: „Ja jestem dziwaczna księżniczka!", poczem kurtyna spada.

Libretto to jak widać mocno ekscentryczne. Ale operetka będzie mieć niewątpliwie powodzenie i to na całym świecie.

Seifert udusił tu wczoraj swoją 22-letnią siostrę za to, że mu za mało dała pieniędzy. Zwłoki morderca zapakował do kufra i zbiegł. Na drugi dzień jednak aresztowano go.

Śmierć podczas nabożeństwa. W templu izraelickiem przy Grosse Schiffgasse w Wiedniu zmarła onegdaj podczas nabożeństwa niejaka Grossman, matka siedmiorga dzieci. Mąż jej z pięcioma synami znajdował się również w templu.

Tajemnicza ręka. Na jednej z ulic Nowego Jorku znaleziono wczoraj — jak stamtąd telegrafują — rękę kobiecą skrwawioną. Przypuszczają, że chodzi tu o jakieś nowe morderstwo. Sprawa budzi wielką sensacyę.

Oberwanie się skały. Koło Bodenbachu zawaliła się skała u wylotu tunelu po przejeździe pociągu pospiesznego i zniszczyła dwa wagony kolejowe. Jedna z kobiet została zasypaną.

Krew dla brata. Z Paryża donoszą: Słynny kryminalista, prof. Bertillon, zachorował na ciężką anemię. Jego brat Jerzy oświadczył gotowość użyczenia mu swojej krwi. Wczoraj prof. Roks przeprowadził transfuzyę krwi. Operacya trwała trzy kwadranse. Stan obu braci jest zadowalający.

Tajemniczy zgon dra Diesla, genialnego wynalazcy motoru, nazwanego od jego imienia motorem Diesla, został obecnie wyjaśniony. Dr Diesel wyjechał 30 września z Antwerpii do Harwich i w tajemniczy sposób znikł z okrętu. Samobójstwo było wykluczone, bo stosunki materyalne Diesla były świetne. Napad rabunkowy na parowcu był również prawie wykluczony. Przedwczoraj u ujścia rzeki Scheldy koło Amsterdamu znaleziono zwłoki Diesla. Zdaje się, że Diesel, jadąc okrętem, wychylił się poza baryerę i że w tej chwili rażony został apopleksyą, tak, że spadł w morze, a nikt tego nawet nie zauważył. Syn zmarłego, zawezwany telegraficznie, rozpoznał wczoraj zwłoki ojca.

Ohydne morderstwo popełniono wczoraj w miejscowości Smind koło Lublany. Do gospody wszedł jakiś nieznany mężczyzna i uderzył gospodynię Maryę Kremik kamieniem tak silnie w głowę, że padła trupem na miejscu. Potem wyłamał ladę, skradł z niej 90 K i kilkanaście pudełek z papierosami i uciekł. Morderstwa dokonał w obecności sześcioletniej córeczki Kremikowej.

Obchód ku czci ks. Józefa.

Prace około przygotowania głównego obchodu postępują szybkiem tempem. Za kilka dni miasto nasze powita w swych murach szeregi wycieczek i gości z całej Polski. Z każdym dniem otrzymuje sekcya obchodowa komitetu liczne zgłoszenia i zapytania w sprawie uroczystości. W uroczystym obchodzie wezmą także czynny udział górale. a mianowicie: Związek Drużyn Podhalańskich z prezesem drem Masiewiczem na czele i górale Szczawniccy. Po raz pierwszy wezmą udział Drużyny Bartoszowe i skauci, deputacye Kółek rolniczych i rad gminnych z parafii Modlnicy, z dętą muzyką włościańską, w strojach krakowskich i chórem włościańskim mieszanym, deputacya ziemi tarnowskiej (40 osób) z hr. L[illegible]ckim na czele, straż pożarna dworska z Modlnicy w mundurach włościańskich z 1831 roku i wszystkie straże pożarne z Modlnicy gminy, Tomaszowic, Ujazdu, Brześcia, Witkowic, Górki narodowej, Toń, Zielonek, Mydlnik, Zabierzowa, Rząski, Bolechowic. Bronowic wielkich i małych. Grupy te tworzyć będą malowniczy obraz. Kolejarze również wezmą gremialnie udział w obchodzie. Oprócz tego przybędą różne delegacye z Królestwa i Księstwa.

Kraków powinien w tych dniach przybrać odświętną szatę. Obowiązkiem więc mieszkańców Krakowa jest na czas uroczystości (18 i 19 b. m.) udekorować swoje domy flagami o barwach narodowych, a okna zaopatrzyć jubileuszową nalepką. Nalepki na okna, które wydała „Straż Polska“ wedle projektu znanego artysty malarza W. Wodzinowskiego, są do nabycia w każdym niemal sklepie po cenie 10 halerzy za sztukę. Obchód rozpocznie się w sobotę (18 b. m.) o g. 12-tej w południe uroczystem otwarciem wystawy pamiątek po ks. J. Poniatowskim w Tow. Przyj. Sztuk pięknych, o której już dziś można śmiało powiedzieć, że będzie ona wspaniałym wyrazem hołdu dla bohatera. O g. 3 i pół po poł. odda hołd ks. Józefowi młodzież uniwersytecka wraz z gronem profesorów. Obchód ten odbędzie się w auli Wszechnicy. Komitet akademicki dokłada usilnych starań, by obchód ten wypadł jak najlepiej. Bilety wstępu na ten obchód nabywać można w Coll. Novum (sala nr. 33, I piętro).

O g. 7 wiecz. rozpocznie się uroczysta akademia w wielkiej sali Starego teatru ze wstępnem przemówieniem Henryka Sienkiewicza. Bilety wstępu na Akademię można nabywać w lokalu „Straży Polskiej“ (ul. Floryańska l. 1, I p.).

Udział Sokolstwa.

Występ Sokolstwa w dniu obchodu rocznicy ks. Józefa Poniatowskiego zapowiada się jako imponująca manifestacya dzięki połączeniu ćwiczeń w polu z pochodem, a następnie z popisem na torze wyścigowym, który odbędzie się o g. 3 po poł. Ćwiczenia odbędą się na terenie między Kobierzynem i Borkiem Fałęckim; rozpoczną się o świcie. Wymarsz z kwater (jedna partya ulokowana w samym Krakowie — druga zaś w Podgórzu i Kobierzynie) nastąpi o g. 4 rano. Niezawodnie liczna publiczność pospieszy na miejsce „potyczki“, aby zobaczyć nasze Sokolstwo w polu. Drużyny w powrocie pójdą przez Dębniki i Półwsie Zwierzynieckie na plac wyścigowy, a następnie połączą się na błoniach do pochodu. Sam popis popołudniowy obfituje w interesujące momenty: ćwiczenia kobiet pełne rozmaitości ćwiczenia. młodzieży skautowej wykazującej niemałą sprawność tej najmłodszej latorośli sokolej — imponująca musztra pułku sokolich drużyn polowych i t. d. Występ „Sokołów“ niezawodnie będzie wielkiem uświetnieniem obchodu, który zakończy uroczysty wieczór w teatrze miejskim. Na obchód wybiera się 2000 Sokolstwa. O kwatery zgłaszać należy się wcześniej.

(Bilety na popisy publiczne na placu wyścigowym (w cenie od 1 K do 30 K) nabywać można w handlach: E. Zajączkowski (Rynek główny) i S. A. Krzyżanowski (linia A—B.)

Pod przewodnictwem prezydentowej Leowej zawiązał się Komitet Pań dla urządzenia swojem staraniem obozowego posiłku południowego dla polowych drużyn Sokolstwa krakowskiego okręgu, z okazyi ćwiczeń wojskowych, wykonanych w dniu obchodu dla uczczenia pamięci ks. Józefa Poniatowskiego.

Z sali sądowej.

Akt niesłychanej brutalności. Przed trybunałem przysięgłych pod przew. r. s. Ajdukiewicza toczyła się wczoraj rozprawa o zbrodnię zgwałcenia przeciw trzem młodzieńcom, 19-letniemu dorożkarzowi St. Nowakowi, 22-letniemu dorożkarzowi T. Pajdzie i 22-letniemu murarzowi J. Siarkowskiemu. Rozprawa wykazała, z jak niesłychaną brutalnością została zbrodnia popełnioną. W nocy z 11 na 12 maja przyjechała 17-letnia Anna Czerwińska z Królestwa do Krakowa, aby się tutaj leczyć na chorobę ócz. W poczekalni 3 klasy przystąpili do niej trzej mężczyźni, którzy ofiarowali się odwieźć ją do szpitala. Dała się namówić i wyszła przed peron. Nieznajomi wsadzili ją do doróżki i zawieźli ją w okolicę bastyonu 7-go, gdzie wszyscy po kolei dopuścili się na niej gwałtu. Nie dość na tem. Z krzaków wyskoczyła większa ilość mężczyzn, którzy wszyscy dopuścili się gwałtu na bezbronnej, steroryzowanej dziewczynie. Ogółem było gwałcicieli dwudziestukilku. Wyśledzono tylko trzech, którzy na peronie do niej przystąpili. Czerwińska kilka miesięcy musiała się leczyć w szpitalu po tej strasznej nocy. Oskarżenie wnosił prok. dr Kłodziński, bronili adwokaci Dr Gleitzmann, dr Kwieciński i dr Goldblatt.

Rozprawa zakończyła się wyrokiem skazującym Nowaka na 7 lat, Pajdę i Siarkowskiego na 9 lat ciężkiego więzienia.

Sprawa hr. Starzeńskiego.

Kraków, 15 października.

Głośna swego czasu w Krakowie afera Starzeński—Ripper, znalazła wreszcie swój epilog przed kratkami sądowemi. Na ławie oskarżonych zasiadł 23-letni słuchacz praw Egon hr. Starzeński, oskarżony o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia, popełnionego na osobie p. W. Rippera, o zbrodnię gwałtu publicznego, popełnioną przez grożenie rewolwerem

Ze sportu.

Zawody o mistrzostwo II klasy.

Siódme zawody o mistrzostwo rozegrane zostały między „Cracovią“ rez. a „Spartą“ 1:1 (0:0). Gra toczyła się po obu połowach boiska ze zmiennem szczęściem. Jak z jednej strony „Cracovia“ górowała rutyną tak z drugiej strony „Sparta“ wykazała, że posiada dobrych graczy. u których brak rutyny zastępuje pilny trenning. W „Cracovi“ przeważał napad, w „Sparcie“ dominowała obrona. Przed pauzą rzut karny, przyznany przez sędziego dla „Cracovii“, zostaje przestrzelony. Dopiero po pauzie robią obie strony po jednej bramce, przez co zawody zostają nierozegrane.

Lwów — Kraków 0:1 (0:0).

Przy niebywałym tłumnym udziale publiczności (przeszło 2.000) rozegrane zostały zawody Lwów (biali) — Kraków (niebiescy). W lwowskiej reprezentacyi grało 6 graczy z „Pogoni“, 5 z „Czarnych“. W krakowskiej reprezentacyi 8 graczy z „Cracovii“, 3 z „Wisły“. Chorego p. B. O. zastępował p. Dąbrowski, a zamiast Wiktora grał Modrzewski. Gra sama nie była zbyt interesującą ze względu, iż toczyła się cały czas po stronie białych, brakowało jej również tempa. Niewłaściwem bardzo było oddanie sędziowania p. Hipp ze Lwowa, choćby z tego względu, że w pewnych razach przeoczał zbyt krewkie odruchy graczy z repr. lwowskiej. Publiczność wyrażała głośno swoje oburzenie sędziemu za nieudolne (a może stronnicze) prowadzenie gry.

Zawody rozpoczęli niebiescy atakiem i prowadzili piłkę z chwilowemi przerwami na polu białych. Rozwinąwszy świetną kombinacyę, przeprowadzali piłkę raz po razu, lecz zdobycie bramki utrudniał brak dobrych strzałów. Pomoc pracowała wraz z atakiem, wykazując, aż nazbyt dobitnie, że gracze krakowscy przewyższają graczy lwowksich o całą klasę techniką. Wysiłki środkowego pomocnika białych p. Bilora niweczyła nieudolność napadu. Do pauzy gra toczyła się bez rezultatu.

Po pauzie goście grali w 10. (Z powodu wypadku kapitan p. Kuchar II ustąpił z boiska.) I znowu niebiescy dominują nad białymi. W kilku odstępach p. Ziemiański z pomocy, daje kilka celnych strzałów, lecz te chwyta przytomny bramkarz p. Harasymowicz. Dopiero w 30 m. robi prawy łącznik p. Dąbrowski, z podania lewego skrzydła p. Borowskiego, pierwszą bramkę, przez co Kraków zwycięża w stosunku 1:0.

Drużyna niebieskich przedstawiła się korzystnie. Napad grał poprawnie, a szczególniej skrzydła — a pomoc i obrona wykazały znajomość techniki, jaką powinna posiadać każda pierwszoklasowa drużyna.

Drużyna białych wykazała mało znajomości gry w piłkę. Napad kulał, szczególniej oba łączniki, z pomocy jedynie p. Bilor dowiódł dużej rutyny, obrona przedstawiała się dobrze.

Z niebieskich na pierwszy plan wybili się pp.: Ziemiański, Bujak, Synowiec i Wieruski. Z białych pp.: Bilor. Crompton i Kuchar IV. r.

• • •

Wyniki obcych drużyn z zawodów niedzielnych: W Wiedniu: Rapid—W. A. F. 2:2; Sp. K.—W. A. K. 4:4; Amatorzy—Vienna 5:1; Rudolfshügel—Simmering 3:1; Hertha—Floridsdorfer 2:2. — W Budapeszcie: M. T. K.—Ferenczvarosi 3:2 (sensacyjny wynik przez porażkę mistrzowskiej drużyny Węgier; match odbył się wobec 30.000 publiczności); M. A. K.—Nemzeti 2:1; B. A. K.—Ujpesti 3:0. — W Pradze: B. A. K. (Budapeszt) — D. F. K. 4:2; Slavia—Victoria 4:2.

• • •

Wyścigi cyklistów. W niedzielę, dnia 12 bm. odbyły się wyścigi cyklistów o mistrzostwo Krakowa, urządzone staraniem krakowskiego klubu cyklistów i Motorzystów. Wyścigi te odbyły się na szosie mogilańskiej na przestrzeni 50 klmtr. Wynik jestn astępujący: 1 Höchsmann 1 g. 54 m. 25 s., 2 Gargul 1 g. 57 m. 59 s., 3 Korwin junior 2 g. 6 m. $36^{1}/_{5}$ s, 4 Gnojek 2 g. 11 m. 25 s., 5 Engelman 2 g. 22 m. 2 s. Pomimo błotnistej drogi czas dwóch pierwszych jest bardzo ładny. Nadmienić trzeba, że p .Gnojek zmylił drogę po powrocie z półmetka i nadrabiał około 14 klm., pomimo tego przybył w dość dobrym czasie. Wyścig odbył się na drodze Podgórze-Myślenice, tj. na drodze nadzwyczaj górzystej.

Nadzwyczajne Zgromadzenie K. K. C. i M. We środę, dnia 15 bm. odbędzie się w sali Klubu Mieszczańskiego ul. św. Krzyża l. 7 nadzwyczajne zgromadzenie członków K. K. C. i M. o godzinie 8 wieczorem.

Wyścig o Mistrzostwo Galicyi na 100 klm. urządza Krak. Klub Cykl. i Motorz. w niedzielę, dnia 26 bm. na drodze Kraków-Chełmek. Wyjazd o g. 10 rano.

policyantowi, będącemu w służbie, oraz o przekroczenie przeciw obyczajności publicznej z § 516 u. k.

Zajście, będące przedmiotem aktu oskarżenia, miało następujący przebieg: W dniu 2 października p. W. Ripper został około północy telefonicznie zawiadomiony przez swego szofera Kuźniara, że żona jego poszła z hr. Starzeńskim do teatrzyku „Apollo". Równocześnie został p. Ripper przez pokojówkę ostrzeżony, by się miał na baczności, gdyż hr. St. odgraża się, że go zastrzeli. Wobec tego p. Ripper uzbroił się w rewolwer dla ewentualnej obrony własnej i czekał na przybycie żony przed domem swoim przy ul. Smoleńsk. Istotnie nad ranem zajechała przed dom dorożka, w której był także hr. Starzeński. Oskarżony, wychyliwszy się z dorożki, zobaczył p. Rippera, stojącego przed bramą. W tej chwili wyciągnął rewolwer i strzelił kilkakrotnie do p. Rippera. Jedna kula ugodziła p. Rippera w nogę, powodując — wedle orzeczenia lekarzy-znawców — ciężkie uszkodzenie ciała. Następnie oskarżony kazał dorożce czemprędzej jechać do miasta, a policyantowi, który mu zastąpił drogę i chciał go aresztować, zagroził rewolwerem, udaremniając w ten sposób czynność urzędową.

Oskarżenie o przekr. § 516 u. k. odnosi się do pewnych zajść z życia prywatnego obwinionego.

Obwiniony tłumaczył się w śledztwie, że strzelił do p. Rippera, by go odstraszyć, gdyż p. Ripper mierzył doń z rewolweru. Atoli umiejscowienie rany, jaką odniósł p. Ripper, wskazuje, że strzał padł w chwili, gdy p. Ripper był odwrócony tyłem do obwinionego.

Zbrodni gwałtu publicznego oraz przekr. z § 516 obwiniony się wypiera.

Trybunałowi przewodniczył st. r. s. Dr Jasiewicz, oskarżał prok. Dr Lang, bronił poseł Dr Marek. Rozprawa była częściowo tajna.

Jako lekarze-rzeczoznawcy byli obecni prof. Dr Wacholz i Dr Jankowski. Główny świadek poszkodowany p. W. Ripper z powodu choroby na rozprawie nie stanął.

Po odczytaniu aktu oskarżenia rozpoczęło się przesłuchiwanie obwinionego. Zeznawał głosem cichym. Do winy się nie poczuwa.

Przew.: Czy pan strzelał do p. Rippera?

Osk.: Strzelałem machinalnie.

Przew.: Czy pan miał zamiar zranić p. Rippera?

Osk.: Nie.

O g. 11 rozpoczęło się przesłuchiwanie świadków, których jest kilkunastu. Wielu świadków się nie zjawiło. O ile rozprawa nie zostanie odroczoną, wyrok zapadnie po południu.

Proces o „mord rytualny".



Szkic ze sali sądowej w Kijowie:

1) G. G. Zamysłowskij, 2) W. A. Maklakow, 3) O. O. Gruzenberg, 4) Ekspert prof. Kosorotow, 5) Ekspert profesor Pawłow, 6) Ekspert prof. Bechterew, 7) Prezes sądu F. A. Boldyrew, 8) Podsądny Mendel Bejlis, 9) A. S. Szmakow, 10) Ekspert ks. Pranajtis, 11) H. P. Korabczewskij, 12) A. S. Zarudnyj.

Piąty dzień rozpraw.

W piątym dniu rozprawy (poniedziałek) przeszło dwie godziny trwało ponowne badanie przewódcy czarnosecińców kijowskich, znanego pogromszczyka Gołubjewa. Przesłuchanie tego świadka zostało przerwane z powodu wyjazdu sądu na oględziny miejscowości, w których miała się rozgrywać zbrodnia zabójstwa Juszczyńskiego.

Wizya lokalna.

O g. 2-giej po poł. przed gmach sądu zajeżdżają pojazdy. Zbiera się tłum, policya konna stara się utrzymać porządek. O g. 1 m. 30, z rozporządzenia prezesa sądu, na miejsce oględzin wyprawiony zostaje Bejlis, w karetce więziennej, pod konwojem 6 ludzi. Po kwadransie 25 pojazdów, pod osłoną policyi konnej, udaje się na miejsce oględzin. O g. 2 m. 10 wśród ulewnego deszczu, pojazdy przybywają przed dom, w którym na wyższem piętrze mieszkała Wiera Czebierak, na niższem Malicka. Stąd piechotą wszyscy udają się na ul. Nagorną, koło domu, w którym mieszkali Prichodko, gdzie oglądnięto mieszkanie Czebierakowej i Malickiej.

Następnie, drogą od mieszkania Czebierak do pieczary, wszyscy udają się do pieczary. Kolejno, poprzedzani przez człowieka z latarnią, wszyscy schodzą w głąb pieczary, gdzie znaleziono trupa Juszczyńskiego. Około g. 6 m. 30 następuje powrót do miasta. Posiedzenie wieczorne odwołano do wtorku.

Szósty dzień rozpraw.

Z Kijowa telegrafują:

Świadek Sacharowa zeznaje, że w całej sprawie nic nie wie. Prawdopodobnie Ulena Szachowska bredziła po pijanemu. Chłopca Kaljuszkina nie zna. Chłopca tego skonfrontowano z Sacharową. Potwierdza on, że był obecny przy rozmowie Szachowskiej z Sacharową. Sacharowa opowiadała, że jakiś człowiek z czarną brodą ciągnął Juszczyńskiego do cegielni.

(Telegr. „Nowin").

Kijów. Wczoraj przesłuchiwano urzędnika dla specyalnych zleceń, przy gubernatorze. Zeznał on, że wpłynęło podanie o udzielenie pozwolenia na wybudowanie ochronki dla dzieci na gruntach fabryki Zajcewa. Skoro władze dowiedziały się, że idzie o wybudowanie synagogi, odmówiły pozwolenia. Zeznawał następnie **archimandryta Antonow**, podając, że są dokumenta, świadczące o znęcaniu się i zabijaniu dzieci przez żydów, dotyczące dwóch wypadków z XVIII wieku. Zastępca prywatnej oskarżycielki zaproponował włączenie tych dokumentów do protokołu sądowego, czemu sprzeciwił się prokurator.

Kijów. (Tel. wł.) Wczoraj rano w pokoju świadków duchowny z cerkwi poczajowskiej, spowiadający Wierę Czebieriakową, zaczął rozdawać książkę Lutostańskiego p. t. „Żydzi a mordy rytualne". Obrona wnosi jutro oświadczenie z tego powodu.

(Lutostański, nauczyciel nadobowiązkowego języka litewskiego w gimnazyum suwalskiem, znany jest w Królestwie jako szarlatan. Niezwykle ciekawe są koleje jego życia. Urodzony w Suwalszczyźnie jako żyd odznaczał się wielką pobożnością, co mu jednak nie przeszkadzało w 25 roku życia wychrzcić się i zostać znowu bardzo „pobożnym" katolikiem.

Nowa ta „pobożność" zwróciła na niego uwagę kilku zamożnych obywateli w suwalskiem i za ich radą i pomocą Lutostański wstąpił do seminaryum sejneńskiego. Ale tutaj dał się poznać jako oszust i defraudant. Dzięki swemu sprytowi zdołał zatuszować swe złodziejstwa i po pięciu latach pobytu w seminaryum Lutostański został wyświęcony na księdza.

Mniej krępowany na stanowisku księdza Lutostański rozwinął działalność tak dalece nielicującą z godnością kapłańską, że niebawem pozbawiono go szat duchownych. Nie było to jednak koniec karyery szarlatana. W kilka miesięcy potem Lutostański przyjmuje prawosławie, by po krótkich studyach zostać popem. Ale i tutaj powinęła się mu noga. Specyalnością popa Lutostańskiego było fałszowanie metryk nieletnich dziewcząt wstępujących w związki małżeńskie. Dodać należy, że według przepisów cerkwi prawosławnej dziewczęta, kończące lat 14 dostają już śluby. Fałszowanie metryk przez Lutostańskiego, dzięki czemu dziewczęta niżej lat 14 wychodziły za mąż, zostało wykryte przez władze policyjne i Lutostański przestał być popem. Otrzymał wkrótce posadę w rządowem gimnazyum suwalskiem. Wtedy to napisał swe „dzieło" o używaniu przez żydów krwi chrześciańskiej dla celów rytualnych. Wartość tych bredni ująć się da w przyzdaniu: „dzieło chwali mistrza swego". Red.)

Co słychać w mieście.

Kraków, 15 października.

157.415 kor. na Polski Skarb wojsk.

Biuro prasowe Komisyi Tymczasowej ogłasza: Dotychczasowe wpływy P. S. W. przedstawiają się w sposób następujący:

Rok 1912: wrzesień: 520 koron; październik: 1218 koron; listopad: 1478 koron; grudzień: 4193.

Rok 1913: styczeń: 6107 koron; luty: 15880 koron; marzec: 11571 koron; kwiecień: 26363 koron; maj. 16461 koron; czerwiec: 38272 kor.; lipiec: 11860 koron; sierpień: 7013 koron; wrzesień: 16000 koron.

Razem **157.415 koron.**

Rocznica zgonu T. Kościuszki. Dzisiaj rano, w dniu 96 rocznicy zgonu Bohatera, odbyło się w katedrze na Wawelu uroczyste nabożeństwo żałobne, celebrowane przez ks. kanonika Spisa. Po mszy podniosłe kazanie wygłosił ks. Janicki. W nabożeństwie, urządzonem przez Tow. im. T. Kościuszki, wzięły udział towarzystwa, cechy, młodzież szkolna i patryotyczna publiczność. Wczoraj wieczorem złożono na kamieniu pamiątkowym na Rynku wieniec, uwity z liści laurowych i gałęzi jodliny.

Posiedzenie Rady m. Krakowa odbędzie się we czwartek, 16 b. m. o godz. 5 po poł. w sali obrad Rady miejsikej. Na porządku dziennym między innemi: sprawa linii regulacyjnej ul. Jagiellońskiej, zatwierdzenie oferty na dostawę paszy dla pociągów miejskich, wybór trzech członków komisyi sanitarnej, wybór delegata do Rady nadzorczej kolei kocmyrzowskiej, wybór Wielkiego Wydziału Kasy Oszczędności miasta Krakowa, powołanie dwóch członków Rady miasta w miejsce ubyłych; nadto szereg spraw administracyjnych.

Z komisyi dla przemysłu gospodnio szynkarskiego. „Głos Narodu" w sprawozdaniu z ostatniego posiedzenia komisyi Rady miasta dla przemysłu gospodnio szynkarskiego twierdzi, że liczba szynków w Krakowie została powiększsoną o jeden szynk, a to przez nadanie koncesyi na sprzedaż napojów wyskokowych w zamkniętych naczyniach do 5 litrów. Otóż stwierdzić należy, że Komisya nadała taką koncesyę

nie mnożąc przez to liczby szynków w Krakowie, a o koncesyę tę ubiegała się i ją otrzymała „Katolicka spółka handlowa" na Małym Rynku.

O budowę klinik w Krakowie. Z Wiednia donoszą: U ministra oświaty Hussarka zjawiła się w obecności ministra dla Galicyi Długosza deputacya senatu akademickiego uniw. , prowadzona przez prezesa Koła polskiego dra i posła dra W. Leopolda Jaworskiego. W skład deputacyi wchodzili rektor uniw. Kostanecki, dziekan wydziału med. Marchlewski, profesorowie Rosner Reiss i Godlewski, oraz wiceprezydent Krakowa sare. Deputacya przedłożyła prośbę o przyspieszenie budowy kliniki ginekologicznej, dermatologicznej, laryngologicznej. Minister oświaty Hussarek, który znał tę sprawę, przyjął przychylnie prośbę deputacyi do wiadomości i obiecał zainicyowanie dalszej akcyi. Deputacya udała się następnie do kierownika ministerstwa skarbu Engla, powtarzając wobec niego prośbę. Szef sekcyi Engel informował się szczegółowo o stosunkach klinik krakowskich i obiecał najprzychylniejsze traktowanie tej sprawy.

Ślub. W sobotę, 11 b. m. w kościele św. Floryana pobłogosławił ks. dr. Kulinowski związek małżeński p. Maryana Szydłowskiego, inżyniera górniczego i dyr. polskiej Spółki górniczej „Tepege" z p. Wandą Wdowiszewską, córką ś.p. Jana Wdowiszewskiego, dyrektora Muzeum przemysłowego i Maryi z Mauriziów.

Sprawy szpiegowskie. W najbliższych dniach zostanie ukończone śledztwo przeciw dwom szpiegom rosyjskim E. Gajewskiemu i A. Ożądale. Na ukończeniu są również śledztwa przeciw trzem innym szpiegom, Krskowi, Tiefenbrunnerowi i Rowińskiemu. Rozprawy odbędą się z końcem bieżącego miesiąca.

Sprawa Olkusznika. Dochodzenia wykazały, że kompromitujące Olkusznika akty — na jego zlecenie — ukradł z szafy w biurze sędziego śledczego ktoś trzeci. W tym też kierunku toczą się ścisłe dochodzenia przeciw kilku osobom z niższej służby sądowej. Olkusznik wniósł odwołanie przeciw aresztowi śledczemu, lecz Izba radna sprzeciw odrzuciła.

Wypadek przy pracy. Dzisiaj rano zawezwano pogotowie ratunkowe nad Wisłę do Podgórza, gdzie zajęty przy regulacyi Wisły 16-letni St. Kuda, najechany został przez wózek naładowany kamieniami i doznał ciężkich obrażeń.

Sacharyniarze. Policya aresztowała wczoraj na Kaźmierzu szajkę przemytników sacharyny, na której czele stał niejaki Efroim Blitz. Szajka operowała po całej Galicyi.

Aresztowanie złodzieja kolejowego. Nałogowy złodziej Mikołaj Jarosz usiłował wczoraj skraść pewnemu gospodarzowi na stacyi Bonarka kwotę kilkuset koron z kieszeni. Wieśniak, spostrzegłszy kradzież, puścił się za złodziejem, który odrzucił od siebie pieniądze i chciał umknąć. Obecny na stacyi ajent Pawlisz dopędził go jednak i przyaresztował.

Walka wrogich obozów cygańskich.

Na polach pod Ludwinowem koczują od kilkunastu dni dwa obozy cyganów: jeden cyganów polskich, drugi cyganów morawskich. Między oboma obozami panuje głęboka nienawiść, mająca, jak się zdaje, główną swą przyczynę we względach konkurencyjnych. To też drobne bójki i utarczki między poszczególnymi członkami obu band były na porządku dziennym. Wczoraj długo tajona nienawiść wybuchła i przemieniła się w zaciętą walkę wszystkich przeciw wszystkim. W walce brały udział z obu stron także kobiety, których przeraźliwe krzyki potęgowały grozę położenia.

Do bójki przyszło w szynku Rübnera z błahego powodu. Jeden zmorawskich cyganów, 39-letni Antoni Marcholik wyrwał papierosa z ust 25-letniemu galicyjskiemu cyganowi Antoniemu Kwiatkowskiemu. Rozgniewany tem Kwiatkowski, uderzył Marcholika w twarz. Cyganie, podnieceni alkoholem, podzielili się na partye i rozpoczęli bójkę na noże, laski i kamienie. Na odgłos walki z pobliskich namiotów zbiegło się z 50 starszych cyganów, a za nimi żony i dzieci. Wszystko rzuciło się w wir namiętnej walki, która przybierała coraz to większe rozmiary. Po blisko godzinnych usiłowaniach udało się kordonowi policyantów pod kierownictwem st. komisarza dra Krzyżanowskiego rozpędzić zacietrzewionych cyganów. Ci, co doznali lekkich ran i guzów, a było ich kilkudziesięciu, w tem kobiety i dzieci, zbiegli do namiotów. Na bruku ulicznym pozostali tylko ciężko ranni.

Wśród tych wydawał ostatnie tchnienia 39-letni ojciec 7-ga dzieci Antoni Marcholik z Moraw. Tego pchnął nożem Antoni Kwiatkowski w brzuch; rozpłatał całą powłokę. Zanim przybyło Pogotowie ratunkowe Marcholik wyzionął ducha. Śmiertelnie pobitym został 50-letni Wojciech Kwiatkowski, ojciec ośmiorga dzieci i ojciec zabójcy Marcholika. W groźnym stanie odwieziono go do szpitala św. Łazarza. Ciężko ranny Józef Majewski, z pod Kęt, odniósł dwie, głębokie kłute rany.

Zabójca 25-letni Antoni Kwiatkowski doznał również pokaleczeń nożem w brzuch, głowę, nadto odcięto mu koniec nosa. Tego aresztowano.

St. kom. policyi dr Krzyżanowski przeprowadził na miejscu śledztwo i winnych pociągnął do odpowiedzialności.

Olbrzymia katastrofa w kopalni.

418 ludzi zabitych.

Jeszcze nie przebrzmiały echa dreszczem grozy przejmującej katastrofy na oceanie, której ofiarą padło 162 ludzi, a oto dziś już nadchodzi wiadomość o nowej, strasznej katastrofie, która miała miejsce nie na rozszalałym żywiole, na niezmierzonych okrętach wód oceanu, ale w podziemnych czeluściach kopalni węgla w Anglii. **Ofiara jej padło około 418 ludzi.**

Według krótkich doniesień telegraficznych, jakie dziś w nocy nadeszły z Londynu, przebieg tej katastrofy, **przewyższającej rozmiarami dotychczasowe katastrofy kopalniane,** przedstawia się następująco:

W kopalni Uniwersal, znajdującej się w odległości 60 klm. od centrum kopalnianego Cardiffu, w południowej Walii, wczoraj o godzinie 8 rano, w chwili,gdy dzienna szychta, złożona z **700 ludzi, zjechała na dół, rozległ się straszliwy huk,** który usłyszano w okręgu kilku mil. Nastąpiła **eksplozya, która w zupełności zniszczyła weiście do szybu** i halę maszyn. Siła eksplozyi była tak straszna, że **trzech ludzi,** którzy przechodzili wówczas w **odległości 20 metrów od szybu, zostało rozszarpanych na kawałki.**

W szybie wybuchł tymczasem **pożar,** który się rozszerzał w otworze dla przepuszczenia powietrza.

Akcya ratunkowa była niezwykle utrudniona, gdyż do szybu nie można się było dostać. Setki kobiet i dzieci zebrało się na miejscu katastrofy, wśród szlochu i płaczu wyczekując wieści o swoich mężach, ojcach i braciach.

Korpus ratunkowy, który spuszczono do kopalni o godz. 9, nie dawał żadnej wiadomości. Dopiero około godz. 11 nadeszła wiadomość, że **uratowano 300 ludzi.** Co się działo we wschodniej części kopalni, gdzie się znajdowało 400 robotników, a gdzie szalał już pożar, nie wiadomo.

Wieczorem zarząd kopalni oświadczył że **liczba ofiar dochodzi do 400.**

Dalsze szczegóły z tej strasznej katastrofy podają nadeszłe dziś telegramy.

(Telegr. „Nowin")

Cardiff. (T. B. K.) Wczoraj popołudniu szerzył się jeszcze ogień ogień w kopalni. — **Brak 434 robotników. Sądzą, że nie można będzie ich wyratować przed ugaszeniem ognia.**

Cardiff. Według ostatecznego przeliczenia, w czasie katastrofy zajętych było w kopalni 931 osób. **Do dziś uratowano 511 osób.**

Cardiff. (TBK.) Urzędownie donoszą, że gaszenie ognia w szybie „Lankaster" idzie skutecznie i że robotnicy ratunkowi mają nadzieję dostania się do zaginionych górników, jednakże nawet najwięksi optymiści nie żywią nadziei, żeby udało się znaleść ich żywych. **Zwłoki,** wydobyte z pod ziemi, są **strasznie zniekształcone** i po największej części nie można stwierdzić ich tożsamości. Tylko **w dwóch wypadkach stwierdzono tożsamość** po sztucznych zębach i resztkach ubrania. **W liczbie zabitych** i nieodnalezionych **są całe rodziny od 5 do 7 osób. Nie ma rodziny w kraju, którahy nie straciła kogoś w tej katastrofie.** Około północy robotnicy ratunkowi donieśli, że znaleźli zwłoki jeszcze 5 górników.

Cardiff. (TBK.) O g. 1 w nocy na spodzie szybu w miejscu, w którem pożar powstał znaleziono górnika żywego. Trzej lekarze spuścili się w dół i przybywszy na miejsce kazali sobie zesłać balon z tlenem, ciepłą wodę i pościel.

Cardiff. (TBK.) O g. 2 w nocy znaleziono 2 robotników żywych pod gruzami zawalonego rusztowania.

Londyn. (TBK.) Według ostatnich wiadomości, **wykluczona jest prawie wszelka nadzieja wyratowania zamkniętych 418 górników. Akcye ratunkowa wstrzymano i będzie ją można wznowić** dopiero, gdy pożar będzie ugaszony lub [illegible].

Londyn. (TBK.) Z Cardiffu donoszą z g. 9 wiecz.: Robotnicy dotarli w głąb tylko o 50 metrów w części szybu, gdzie szalał ogień. Dzieli ich od miejsca katastrofy jeszcze 2 mile angielskie.

Telegramy „Nowin".

Austrya a akcya Serbii w Albanii.

Wiedeń. (Tel. wł.) »Reichspost« w dzisiejszym wstępnym artykule, inspirowanym z ministeryum spraw zagranicznych, występuje **bardzo gwałtownie przeciwko Serbii** z racyi obsadzenia przez wojska serbskie terytoryum albańskiego. »Reichspost« zarzuca Serbii dwulicowość i złamanie słowa. Spalajkowic i Pasicz uroczyście zapewniali, że Serbia uszanuje postanowienia konferencyi londyńskiej, a tymczasem tak nie jest. »Reichspost« jednak wyraża nadzieję, że wojska serbskie opuszczą terytorya albańskie, gdyż w przeciwnym razie Austrya i Włochy nie mogłyby zachować się obojętnie wobec podeptania uchwał konferencyi londyńskiej.

To samo pismo donosi, że wczoraj odbyła się konferencya posła włoskiego ks. Avarny z hr. Berchtoldem, tycząca się kwestyi, jakie należałoby przedsięwziąć środki, gdyby Serbia nie wycofała swych wojsk z Albanii.

Wielki rabin Bułgaryi u hr. Berchtolda.

Wiedeń. (Tel. wł.) »N. Fr. Presse« donosi, że hr. Berchtold wczoraj przyjął na dłuższem posłuchaniu wielkiego rabina Bułgaryi dra Ehrenpreisa.

Kłopoty z Albanią.

Rzym, (Tel. wł.) »Tribuna« donosi, że zatargi pomiędzy zwolennikami Izmaela Kemala, a zwolennikami Essada paszy przybrały tak olbrzymie rozmiary, że kres im położyć by mogło tylko jak najrychlejsze obsadzenie tronu albańskiego.

Jeszcze im mało.

Poznań. (Tel. wł.) Prezydentem Komisyi Kolonizacyjnej — jak donoszą pisma niemieckie — mianowany miał zostać p. Ganse z ministerstwa rolnictwa. Agraryuszowska »Deutsche Tageszt.«. zaznacza, że p. Ganse jest zwolennikiem szybkiego tempa kolonizacyjnego.

Działacz narodowy szpiegiem i prowokatorem.

Pisma lwowskie przynoszą dalsze szczegóły o ohydnej działalności szpiega-prowokatora Krzemienieckiego. Ze Stanisławowa przeniesiono go do Tarnopola głównie dla tego, że będąc urzędnikiem do spraw personalnych, brał łapówki za wyrabianie korzystniejszych miejsc. Z opowiadań różnych osób wynika, że politycznie nie odgrywał nigdzie większej roli, zwłaszcza że nigdy nie oświadczył się za jednym programem; przekonania swe stosował do większości.

Krzemieniecki był jednak delegatem Towarzystwa uczestników powstania na Tornopol i jako taki brał udział we wszelkich, najpoufniejszych nawet niestety obradach Tow. i nic nie było tajemnicą dla niego. Znał też wszystkich przybyłych z Królestwa na uroczystości powstaniowe ze Lwowa i mógł ich zadenuncować. A rząd rosyjski nie udzielał wtedy tym starcom zasadniczo paszportów na wyjazd do Galicyi, tak, że musieli oni obierać inne drogi podróżne.

Do Tarnopola przyjeżdżał kilkakrotnie do Krzemienieckiego jakiś nieznany rysownik, który miał mu rzekomo „pomagać“ w odrysowywaniu pamiątek r. 1863. Był to zapewne wysłannik sztabu generalnego w Warszawie.

Z działalności szpiegowskiej Krzemienieckiego przytaczają fakt, że przed kilku miesiącami, to znaczy już ze Lwowa, zwrócił się do jednego z działaczy w stanisławowskim Związku strzeleckim z prośbą o podanie adresów osób w Warszawie, zbierających datki na „skarb wojskowy“ i wmieszanych w ruch niepodległościowy. Na szczęście, zainterpelowany nie odpowiedział i znaczna ilość osób w Warszawie została uratowana. Z pobytu Krzemienieckiego w Tarnopolu stwierdzono, że dwukrotnie pobrał przez filię banku hipotecznego posyłki pieniężne z Rosyi. Tłomaczył się, że pochodzą od kuzyna z Warszawy.

Mieszkanie Krzemienieckiego we Lwowie przeładowane jest zbiorami z powstania 1863 r., wśród których nawet znawcy znajdują niejedną rzecz bardzo cenną. Zbiory jego należą do najpoważniejszych. Ściągał on je w znacznej części z Paryża, ze sfer emigrantów. Szczególnie wiele gromadził Krzemieniecki pamiętników i życiorysów, co dawało mu niezmiernie groźna broń w ręku jako szpiegowi. Zdaje się, że ofiarowywał on kupno tych wszystkich ważnych pamiątek Rosyi, a gdy mu się ta transakcya nie udała, począł szukać kupca w kraju. Więc i na tem chciał ostatecznie zrobić interes. O pamiętniki i zapiski z powstania dobijał się Krzemieniecki nieraz wprost brutalnie i pragnął w tem uprzedzać Muzeum raperswylskie i lwowskie Muzeum miejskie.

Na podstawie dochodzeń stwierdzono, że Krzemieniecki nie był zbieraczem pamiątek z zamiłowania, lecz prowadził niemi pospolity handel. Wiele pamiątek wyłudził w podstępny sposób od osób łatwowiernych, obiecując, że odda je do muzeum.

Krzemieniecki uchodził za człowieka majętnego, wyrzucał pieniądze na skupowanie pamiątek, żył dostatnio i w domu i poza domem. Szampanował nawet ze złotą młodzieżą. Nie posiada żadnych, choćby najmniejszych kwalifikacyi literackich, a to, co ogłosił jako swoje, jest napisane ręką innych ludzi.

* * *

Krzemieniecki pochodzi z Tarnopola, gdzie się urodził 21 lutego 1860 r. Ojciec jego był kowalem. W katalogach tamtejszej szkoły realnej figuruje w roku 1871—2 jako repetent, który ukończył szkołę normalną z klasą pierwszą, ale z notą miernie z religii. W roku 1873—4 ukończył był 3 kl. realną, ale ze złą notą z obyczajów. W roku 1875—6 kończy kl. IV. Po latach kilku służy Krzemieniecki przy 9 pułku dragonów w Tarnopolu, awansując na wachmistrza i jako taki bierze liczne łapówki. Po służbie wstępuje do kolei i zostaje banmistrzem w Bukaczowcach, następnie w Trembowli. Tu Krzemieniecki zyskuje już markę patryoty, jest czynny w Sokole, a przy wyjeździe z Trembowli urządza Sokół na jego cześć bankiet. Następnie został urzędnikiem kolejowym w Tarnopolu, skąd w ostatnim czasie został nagle przeniesiony do Lwowa, ponieważ zwracały się przeciw niemu liczne podejrzenia.

Z kraju.

Z Wieliczki piszą nam: W sobotę 11-go bm. urządziło miejscowe Koło T. S. L. wieczór muzyczno-wokalny ku czci ks. Józefa Poniatowskiego. Wieczór rozpoczął przemówieniem prof. St. Koziowski i ze znaną swadą skreślił dzieje ks. warszawskiego, wojen napoleońskich i postać rycerskiego ks. Poniatowskiego. Z kolei nastąpiły produkcye amatorów.

P. Ir. Aywas odśpiewała przepięknie pieśni Świerzyńskiego i Żeleńskiego; prof. Hannytkiewicz wykonał utwory Chopina z ogromną techniką i uczuciem, dalej p. Bierczyński jako deklamator, a pp.: Sielecki, Nigrin, Stępniowski, Cisek (kwartet wokalny), Sozański, Jamróz, Nigrin, Wakulski (kwartet smyczkowy) wywiązali się ze swych zadań znakomicie. Licznie zebrana publiczność nagradzała amatorów-artystów hucznymi oklaskami, ale większą dla nich nagrodą jest świadomość, że swym udziałem przysporzyli „grosza“ na Szkołę Ludową.

Z Tarnowa donoszą: Ku uczczeniu Lelewela — Borelowskiego, urządziła czytelnia robotnicza TSL. im. Jana Kilińskiego w niedzielę, 12 b. m. w sali Sokoła I wieczór patryotyczny. Program wieczorku pora słowem wstępnem, które wypowiedział profesor Grzymek, kreśląc sylwetkę bohatera rękodzielnika — wykonany został siłami członków czytelni ku ogólnemu zadowoleniu licznej publiczności. Odegrano trzyaktową sztuczkę p. t. „Zgon Romanowskiego“ — której autorem jest czeladnik krawiecki, J. Kubicz. Sztuczka, przedstawiająca epizod z powstania 1863 roku, obudziła podniosły nastrój. W końcowej scenie scena i sala odśpiewały „Boże Ojcze, Twoje dzieci“.

Z Nowego Sącza donosi nasz korespondent: W najbliższym czasie będą otwarte w N. Sączu dwie wystawy. Pierwszą będzie wystawa obrazów ilustrujących dzieła Sienkiewicza, pędzla Batowskiego, Jarockiego, Kossaka, Kostrzewskiego, Stachiewicza, Wodzinowskiego Tetmajera i wielu innych. Będzie to wystawa t. zw. ruchoma, gdyż dotychczas okrążyła ona 197 większych miast, nawet poza granicami Austryi i wszędzie cieszyła się niezwykłem powodzeniem. — Drugą wystawę stanowić będzie wystawa drobiu i królików, urządzona przez tut. okręgowe towarzystwo rolnicze.

Od dłuższego już czasu dawały się słyszeć skargi na to, że przekupnie tutejsi nietylko przed oznaczoną godziną wykupują drób, nabiał i ziemiopłody, ale nadto odsprzedając potem kupującym, posługują się fałszywemi wagami i miarami. Skargi te, wypowiadane pod adresem magistratu, nie odniosły pożądanego skutku. Dopiero w ostatnim tygodniu zjawił się na miejscach targowych żandarm i skonfiskował szereg wag i miar fałszywych.

Do licznych plag tutejszych doliczyć trzeba jeszcze jedną: plagę kominiarską. Tutejsi kominiarze dopuszczali się nadużyć żądaniem wysokich wynagrodzeń za swoje czynności, obchodząc się równocześnie niezbyt grzecznie. Na szczęście plaga ta została obecnie usunięta przez magistrat, podzieleniem miasta na rejony kominiarskie i ustanowieniem cennika.

Jeszcze w połowie września wydalił się z pobliskiej gminy Świniarsko 14-letni Michał Janór i dotychczas mimo poszukiwań nie został odnaleziony.

Oberwanie chmury — 9 osób utopionych. Z Liska donoszą do pism lwowskich: Dnia 6 bm. przeszła ponad częścią powiatu niebywała ulewa, połączona z gradem ,a spowodowana oberwaniem chmury. Wylały gwałtownie nic nieznaczące potoki, które wezbrały nagle i płynęły wałem wody na 1'50 m. wysokim. Kogo, lub co, zastał wał ten na brodzie, zmiótł doszczętnie. Nieszczęście chciało, że w dniu tym był tygodniowy targ w Lisku, skąd wracali ludzie dod omów .Przy przejeździe i przechodzie przez miejscowe potoki w gm. Stężnicy, Łukowem i Tarnawie górnej, tych wracających, których wspomniany wał wody zastał na brodzie, porwał całą siłą rozszalałego żywiołu i skutek był ten, że utraciło życie 9 osób. Zwłoki topielców znaleziono następnego dnia w Sanie, pod Liskiem. Utopił się rządca dóbr z Radziejowej p. Gira wraz z żoną, z którą wracał do domu; w Łukowem znaleziono zwłoki Anny Jedynak z Turzańska; w Tarnawie dolnej Michała Muryna; w Werenieniu Fedora Sochańczyka z Rabego. Zwłoki Giry znaleziono pod Liskiem, gdzie potok Stężnica, jako dopływ Sanu, aż tu je zaniósł. Zwłok zaś żony Giry nie znaleziono wcale. Nie odnaleziono jeszcze ogółem zwłok 4 osób.

Znaczna kradzież z włamaniem. Niezwykle śmiałego włamania dokonano w ubiegłą sobotę do mieszkania p. Scheina, kupca we Wróblowicach za Podgórzem. Nieznani sprawcy, korzystając z nieobecności właściciela, który z rodziną był w bożnicy w Swoszowicach, otworzyli zapomocą wytrychów w biały dzień drzwi i całe mieszkanie spládrowali zabierając około tysiąca koron w gotówce i różne bijuterye. Szkoda wynosi łącznie 2.000 K. Podejrzenie pada na pewnego rzezimieszka w Swoszowicach, który parę dni temu wyszedł z więzienia.

Zemsta starca. Z Bukowska donoszą: Tutejszy gospodarz, starzec 85-letni, Turak sprzedał resztki swego majątku za 1600 K Sebastyanowi Dudusiowi, a ten miał po wypłaceniu 1600 K dać Turakowi utrzymanie, ale Dudus nie żył w zgodzie z Turakiem i wypłacał mu po trochu jego pretensye. Oddał mu tylko 600 K, resztę, t. j. 1000 K zatrzymał i oddać się wzbraniał, twierdząc, że już mu się nic nie należy, bo resztę pieniędzy przez 3 lata u niego przejadł.

Przed tygodniem po wielu kłótniach zabrał Turak swoje węzełki i pierzynę i przeniósł się do innego gospodarza i tam zamieszkał. Dnia 12 (w niedzielę) o 6 wieczorem poszedł pod dom swego wierzyciela Dudusia, zapalił strzechę i uciekł. Pożar zniszczył wszystkie zabudowania Dudusia, wartości 5000 koron i dzięki tylko energicznej straży pożarnej Bukowska wsi i miasta, oraz straży z Nowotańca udało się ogień umiejscowić. W akcyi ratunkowej odznaczyli się dzielnością strażak Oleksiak Jan i Edward Olszewski.

Na drugi dzień, t. j. 13 b. m. zgłosił się Turak do tut. Sądu, względnie aresztów i oświadczył, iż on sam podpalił z zemsty swego przeciwnika. Po przeprowadzonem śledztwie osadzono starca w tutejszych aresztach sądowych. Ponieważ Turak od dłuższego czasu odgrażał się, że musi swego dłużnika spalić, Dudus zaasekurował swoją realność na 2000 koron.

Morderca wytropiony przez psa. Z Przywozu donoszą: Na drodze z Przywozu do Wierzbicy znaleziono zwłoki emigranta Tomasza Maliczewskiego w straszny sposób zamordowanego. Pies policyjny „Jetti“ wskazał ślad, wiodący w stronę Gruszowa. Policya poszła za tym śladem i okryła mordercę. Mianowicie w pobliżu miasta Przywozu znaleziono śpiącego na ławce jakiegoś robotnika, którego ubranie było pokrwawione. Aresztowano go zatem. Oświadczył on, że nazywa się Józef Michalak i pochodzi z Bochni. Michalak przyznał się do zbrodni, oświadczył jednak, że nie chciał Maliczewskiego zamordować, tylko obrabować.

Towarzystwo pomocy przemysłowej w Krakowie. Onegdaj odbyło się posiedzenie Zarządu Towarzystwa Pomocy przemysłowej, na którem oprócz spraw bieżących przyjęto sprawozdanie i zamknięcie rachunków wystawy kilimów. Wystawa w zupełności odpowiedziała swemu zadaniu i mimo niesprzyjających warunków ekonomicznych i atmosferycznych cieszyła się liczną frekwencyą i osiągnęła znaczne obroty handlowe, tak, iż znaczny koszt jej urządzenia pokrył się w zupełności.

Wydział Towarzystwa wyraził dyr. wystawy p. Krzaczyńskiemu pełne uznanie i podziękowanie.

W dalszym ciągu uchwalono w myśl okólnika Rady szkolnej krajowej urządzić we wszystkich szkołach średnich odczyty z obrazami świetlnymi na temat ekonomiczny, oraz urządzić w roku przyszłym Wystawę szkolną, krajowych artykułów i urządzeń szkolnych, środków naukowych i t. p. Prace przygotowawcze do urządzenia tej wystawy już rozpoczęto.

Nadesłane.

W 8 dniach naokoło świata

Specyalne sprawozdanie dla gazety „PALMA" przez Dr. Fryca KAUCZUKA



VI. dzień. Telegram z Kairo:

W tej palm krainie postęp już się znaczy:
Kiedym pustynią szedł od skwaru blady,
Ilekroć oko w piach żółty się wpatrzy,
To wciąż z obcasów PALMA widzi ślady!

TEATR MIEJSKI

im. Juliusza Słowackiego w Krakowie.

We środę dnia 15 października 1913 r.

Piękna żonka

Komedya w 4 aktach, Michała Bałuckiego.

OSOBY:

Filip Chwaliszewski	Siemiaszko Antoni
Pelagia, żego żona	Modzelewska Józefa
Julia, ich córka	Gryficz Alina
Ludwik, mąż Julii	Nowacki Janusz
Andzia, siostra Ludwika	Kamińska Mila
Kalasanty Rembaliński, wuj Ludwika	Jednowski Maryan
Ekscelencya	Zarski Władysław
Hrabia Kamil	Mielewski Andrzej
Bolo hr. Gapiszewski	Noskowski Zygmunt
Lunio hr. Gapiszewski	Stanisławski Stan.
Sydonia Marconi Trombolińska	Czaplińska Zofia
Mimi, jej mąż	Tański Roman
Serafin Cymbałkiewicz	Senowski Grzegorz
Służący	Neuman Tadeusz
Lokaj	Orwid Józef

Rzecz dzieje się w domu Ludwika.

Początek o godz. 7½. — Koniec o godz. 10.

REPERTUAR:

Sroda:
„Piękna żonka", komedya w 4 aktach Michała Bałuckiego.

Czwartek:
„Po szarym dniu słońce", sztuka w 4-ch aktach Macieja Szukiewicza.

Piątek:
„Pierwsza sztuka Fanny", krotochwila w 3 aktach z prologiem i epilogiem, Bernarda Shav'a.

Sobota:
„Tajemnica" (Le secret), komedya w 3 aktach H. Bernsteina, tłomaczyła Zofia Wojcicka-Chylewska.

Niedziela po południu:
„Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny w 7 odsłonach, A. Lasoty.

Niedziela wieczorem:
„Książę Józef", wspomnienie dramat. w 3 odsłonach Michaliny Mossoczowej.

Poniedziałek:
„Warszawianka", pieśń z roku 1831, „Sędziowie", tragedya w 2 obrazach napisał St. Wyspiański.

Wtorek:
„Tajemnica" (Le secret), kom. w 3 aktach H. Bernsteina, tłom. Z. Z. Wójcicka-Chylewska.

Korespondencya prywatna.

Słowo 6 halerzy. – Ogłoszenie minimum 60 halerzy. Należytośc za ogłoszenie można przesyłac w znaczkach pocztowych do Administracyi.

Nakładem

Księgarni katolickiej

Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie

9, plac Maryjacki, telefon Nr. 1308

wyszło świeżo dziełko p. t.

Cnoty zakonne

czyli treściwy rozbiór ślubów zakonnych i miłości braterskiej. Do użytku zgromadzeń zakonnych — przewodników dusz i spowiedników napisał

O. Benedykt Valny,
Tow. Jezusowego.

Cena egzemplarza oprawnego **K 2·50**. Za nadesłaniem z góry **K 2·90**, przesyłka franco.

Tamże są do nabycia kartki korespondencyjne zwykłe z marką po 4 hal., zagraniczne po 9 hal.

Codziennie świeże

Herbatniki

poleca [927

Siermontowski, Kraków, ul. Bracka.

ELEKTRO-MOTOROWA FABRYKA WĘDLIN

Andrzej Różycki

Kraków, Sławkowska 22.

Poleca znakomite młode szynki, boczki, karczki, kiełbasy polędwicowe, krajane i siekane, słoninę i smalec polski. Do sklepów znaczny opust.

Wysyłki za pobraniem odwrotnie. [383

Firmy, które chciałyby zaopatrzyć się, dla odsprzedaży, w ognie sztuczne krajowej fabrykacyi raczą podać swój adres do: Laboratoryom pyrotechnicznego

M. Mądrzykowski,

w Przegorzałach obok Krakowa, o. p. Zwierzyniec.

„Szczery Przyjaciel“!

Wydaną pod tym tytułem broszurkę, jako zbiorek pożytecznych wiadomości z dziedziny chorób płciowych wysyła w kopercie zamkniętej, franko i opłatnie **po odebraniu 1 korony Dr J. KAJDACSY** lekarz specyalista. — **Budapest VIII.** Józsefkörut 2. [943

WYBORNY MIÓD

deserowy, kuracyjny lipcowy z własnej pasieki 5 kg. blaszanka kor. 8·50. Miód pitny stołowy 4½ litra gąsiorek kor. 6·80. Masło stołowe codziennie świeże 5 kg. paczka k. 12 wysyła za zaliczką.

J M. Farba, Podhajce 34.

Tylko do soboty 18-go października wieczór!

Stare sztuczne [857

ZĘBY!

płatne, złoto, srebro, brylanty kupuje się po cenach najwyższych od godz. 8-mej do 1 i od 2 do 7 wieczorem.

Józef Necas, Kraków, Floryańska 20, II p. na pr.

MAGAZYN FUTER

A. Jachimskiego

w Krakowie, ul. Grodzka l. 14—16.

Telefon 2579. (Założony w roku 1825). **Telefon 2579.**

Poleca: wszelkie futra w wielkim wyborze oraz wykonuje wszystkie roboty wchodzące w zakres kuśnierstwa. [767

Bezpłatne premie dla abonentów „Nowin“

Każdy nowy miesięczny abonent

otrzyma bezpłatnie i franko zbiór niezwykle interesujących opowieści p. t. „Przez lądy i morza“ z 30 ilustracyami.

Każdy nowy kwartalny abonent

(t. j. taki, który przyśle wprost do administracyi prenumeratę za 3 miesiące w kwocie 4 K 50 hal.) otrzyma nadto bezpłatnie powieść stanowiącą senzacyę księgarskiego sezonu p. t.:

„Pan Józef Rouletabille u cara“

w ozdobnej okładce (w Rosyi zakazana) przez **Gastona Leroux**. Na koszta poleconej przesyłki książki należy dołączyć do prenumeraty 45 halerzy czyli łącznie przysłać 4 K 95 hal. Administracya bezwarunkowo nie wyśle książki, jeżli równocześnie nie otrzyma zwrotu kosztów poleconej przesyłki.

Każdy kwartalny abonent otrzyma zatem

dwie cenne książkowe premie.

Dział ogłoszeń w „Nowinach“

prowadzony jest we własnym zarządzie

Kraków, ulica św. Gertrudy liczba 10.

Z nowoczesnemi wygodami

HOTEL „CITY“

KRAKÓW, UL. SW. GERTRUDY 28.

Pokoje od **3 koron** za dobę.

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych

sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy L. 4,

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko [125

Lekcyj śpiewu solowego udziela

Stanisław Bursa

artysta-śpiewak, kierownik koncesyonowanej szkoły śpiewu

ul. Kremerowska 6, II. p. Tel. nr. 257.

Przyjmuje codziennie od godz. 5-tej popołudniu.

Klasę gry fortepianowej prowadzi
P. KAROLINA WIMMEROWA, uczennica Mikulego.

Wolne posady!

Pokojówkę

do wszystkiego z froterowaniem podłóg, bez kuchni, przyjmę zaraz. Zgłoszenia **Kuschar**, ul. Wrzesińska 4, 942] parter.

Jan Oremus

zakład ślusarsko-artystyczny i budowlany.

Kraków, Długa l. 5.

Dwie panienki

z dobrego domu, posiadające stenografię polską i niemiecką oraz akademię handlową poszukują odpowiedniej pracy biurowej. — Zgłoszenia w Administracyi „Nowin“, Kraków, Gertrudy 10. [929

Dwie ubikacye,

nadające się na skład, gdyż są bardzo obszerne, również nadające się na salę gimnastyczną lub szkołę tańców zaraz do wynajęcia. Wiadomość: **Kraków**, ulica św. Marka 31, I p. [931



Najlepsze źródło gotowej pościeli

z dobrego czeskiego pierza!

[864] W wsypach z silnego gęstego nankinu czerwonego — 1 piernat 180×120 cm. wraz z dwoma poduszkami, każda 80×60 cm., napełnione nowem, miękkiem i trwałem pierzem kor. 16·—, półpuchowe kor. 20·—, puchowe kor. 24·—, sam piernat kor. 10·—, 12·—, 14·— i 16·—, jasiek kor. 3·—, 3·50, 4·—. Piernat na 2 osoby 200×140 cm. kor. 13·—, 14·50, 17·50 i 21·— do tego poduszka 90×70 cm. kor. 4·50, 5·20 i 5·50. 5 kg. szarego pierza kor. 9·40, lepszego kor. 12·— do kor. 16·—, półbiałe kor. 17·—, 5 kg. pierza nowego, dobrego, białego, czystego kor. 24·—, śnieżno-białe kor. 30·—, lepsze kor. 36·—. Najlepsza dworska skubanka kor. 45·—. 5 kg. nieskubanego pierza (dartego) z żywych gęsi kor. 26· i 30·—. Biały puch długi kor. 5·—, lepszy kor. 6·—, najlepszy piersiowy kor. 6·50 za pół kg., szary puch pół kg. kor. 2·50 i 3·—. Wysyłka franko za pobraniem. Wymiana dozwolona za zwrotem porta.

Zygmunt Lederer, Janowitz

a. Angel Nr. 22. obok Klattau (Czechy).

PLAC POWYSTAWOWY
LWOW, PAŁAC SZTUKI

WYSTAWA ROKU 1863

(pamiątki i dzieła sztuki)

14 SAL. 14 SAL.

OTWARTA CODZIENNIE OD G. 9 RANO DO 6 WIECZOR

Wstęp 50 h. Młodzież obojga płci i wojskowi do wachmistrza włącznie płacą tylko po 20 hal. W poniedziałki wstęp 1 korona.

CZYSTY DOCHOD PRZEZNACZONY NA FUND. WETERANOW R. 1863.

Już

wyszedł z druku bogato ilustrowany

Wesoły kalendarz

po tytułem

„FIGIELKI“

na rok

1914.

„Wesoły Kalendarz“ zawiera nadzwyczaj doborową treść humorystyczną, mianowicie: — Jak Abraham Prochownik był królem. — Przygody leśniczego Blagi. — Kanty Wytrych na rozdrożu. — Ciężka przygoda Icyka Szrapnela. — Noworoczne życzenia andrusa, dryndziarza i stróżki. — Wiersze — Bajki — Anegdoty — Ilustracye. — „Wesoły Kalendarz“ w ozdobnej okładce kosztuje tylko

20 halerzy.

Wszędzia do nabycia lub też za nadesłaniem 25 hal. w markach pocztowych wysyła wprost Wydawnic. „SENZACYA“ Kraków, Zielona 7/I.

Stanisława Tumidajowicza

w Podgórzu, ul. Krakowska L. 7.

Telef. 2559 Telefon 2559

koncee. Biuro pośrednictwa posad i służby

poleca wszelkie kategorye oficyalistów prywatnych oraz służbę domową, gospodarczą, handlową, restauracyjną, hotelową i t. p.

Koncesyonowane Biuro kupna i sprzedaży, ma do sprzedania majątki ziemskie, kamienice, lasy, parcele, zakłady przemysłowo-handlowe etc.

Agencya handlowa

objęła gener. zastępstwo fabryki wyrobów gumowych „Berson“, „Palma“, artykułów technicznych, bielizny impregnowanej i kauczukowej.

Zastępcy

z poważnemi referencyami poszukiwani. [753

Wydawca: Krakowskie Tow. Wydawnicze. — Naczelny i odpow. redaktor: Ludwik Szczepański — Drukarnia „Prawdy“ pod zarządem Józefa Jondry w Krakowie.